

Sis

**Serwis
Informacyjny
Solidarności**

NR 18 (326)
9 maja 2013

Komentarz

Elastyczne zmiany w czasie pracy i wprowadzenie 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego oznaczają w pierwszej kolejności zmniejszenie wynagrodzenia. Pracodawcy manipulujący czasem pracy dostaną narzędzie np. do niepłacenia nadgodzin. Będą też mogli w sposób niemal dowolny nakazać pracę w godzinach, których nie da się pogodzić z życiem rodzinnym, osobistym, wypoczynkiem itd. A więc pracownik na rozkaz i za przysłowiową miskę ryżu. Dlatego nasze hasło na ulotce „Nie daj się orznać” mówi: „Nie wiesz, ile będziesz pracować, nie wiesz, ile zarobisz”. Niestety, takim modelem rynku pracy zdecydowanie bardziej zbliżamy się do chińskich, niż do europejskich standardów. Polska gospodarka, mimo nielicznych pozytywnych przykładów, to technologicznie zacofana wyspa nieinnowacyjnych, źle zarządzanych firm, gdzie potrzeba jedynie taniego i dyspozycyjnego robotnika. Najlepiej nieubezpieczonego, bez kodeksu pracy i płacy minimalnej, które to zgodnym głosem rodzimego biznesu zostały okrzyknięte największymi barierami rozwoju. Jeśli nie będziemy z tym walczyć, władza i biznes krok po kroku te bariery zlikwidują. Już teraz coraz powszechniejsze jest śmieciowe zatrudnienie bez ubezpieczeń, bez przestrzegania kodeksu pracy i minimalnego choćby wynagrodzenia. A wszystko dla „naszego dobra”, w imię rozwoju i większego PKB. Czas się ruszyć, inaczej coraz modniejsze staną się słomkowe, „skośne” kapelusze. •

Czas na referendum!

Ruszyło sondażowe referendum strajkowe przeciw zmianom w prawie pracy.

Do Sejmu RP wpłynęły projekty zmian w kodeksie pracy wprowadzające m.in. 12-miesięczny okres rozliczeniowy czasu pracy. Proponowane zmiany zakładają również stosowanie ruchomego czasu pracy, dzielenie doby pracowniczej oraz różną ilość godzin pracy.

W wyniku tych zmian pracownik może być zmuszony do pracy, bez naliczonych nadgodzin, po 12 godz. dziennie od poniedziałku do soboty, przez ponad pół roku. Pracodawca będzie mógł w dowolny sposób kształtować dobę pracowniczą, np. poprzez wprowadzanie kilkugodzinnych przerw w ciągu dnia pracy oraz w zależności od potrzeb uczynić swojego pracownika całkowicie dyspozycyjnym. Zgodnie z nowym prawem możliwe będzie obniżenie wynagrodzenia poprzez niepłacenie nadgodzin.

Polityka rządu doprowadziła do masowego nadużywania tzw. umów śmieciowych, czyli stosowanych w miejsce etatu umów cywilnoprawnych. Takie zatrudnianie znacząco obniża lub pozbawia pracownika ubezpieczeń społecznych, czyli przyszłej emerytury i płatnego zwolnienia lekarskiego, a także płatnego urlopu wypoczynkowego, ochrony sądu pracy, czy dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych.

„Solidarność” zdecydowanie sprzeciwia się tym atnypracowniczym zmianom. Obradujący w maju w Kołobrzegu członkowie KK podjęli decyzję o przeprowadzeniu referendum w sprawie udziału w ogólnopolskiej akcji protestacyjnej do strajku włącznie. Ponieważ rząd nie zamierza realizować postulatów Związku, wszystkie struktury „Solidarności” przeprowadzą sondaże w zakładach pracy.

ZMIANY W CZASIE PRACY

NIE DAJ SIĘ ORZĄC!



**NIE WIESZ ILE BĘDZIESZ PRACOWAĆ
NIE WIESZ ILE ZAROBISZ**

NSZZ
Solidarność

www.solidarnosc.org.pl

Polityka rządu doprowadziła do masowego nadużywania tzw. umów śmieciowych.

Takie zatrudnienie znacząco obniża lub pozbawia pracownika ubezpieczeń społecznych, czyli m.in. przyszłej emerytury i płatnego zwolnienia lekarskiego

Nie jest to wiążące referendum strajkowe. Jeśli „Solidarność” podejmie decyzję o strajku, zostanie przeprowadzone osobne głosowanie. – Czy weźmiesz udział w strajku i czy weźmiesz udział w manifestacji w Warszawie zorganizowanych przez NSZZ „Solidarność” przeciwko projektowanym przez koalicję rządzącą zmianom w kodeksie pracy i za ograniczeniem stosowania umów śmieciowych – to dwa pytania, które zostaną zadane członkom związku w ankiecie. Głosowanie jest anonimowe. Aby odpowiedź była ważna, konieczne jest udzielenie odpowiedzi na obydwie pytania.

Akcja zakończy się 10 czerwca. Decyzja o ostatecznej formie manifestacji czy strajku zapadanie później. •

Postulaty, o które upomina się Związek

1. Zaniechanie likwidacji rozwiązań emerytalnych przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze.
2. Uchwalenie przez Sejm RP ustaw ograniczających stosowanie tzw. umów śmieciowych.
3. Zaprzestanie likwidacji szkół i zaprzestanie przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy,

4. Stworzenie osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego.
5. Podwyższenie wysokości płacy minimalnej zgodnie z projektem złożonym przez NSZZ „Solidarność”.
6. Stworzenie ustawy o systemie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych.

PRAWO

Nadgodziny bez zmian



Postowie nie zgodzili się, aby wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych w nocy i dni świąteczne zo-

stało zmniejszone o 20 proc. Nie będzie też dłuższych niż 60-minutowe przerwy na załatwienie spraw osobistych - informuje Dziennik Gazeta Prawna.

Najważniejszymi zmianami we wspomnianych przepisach będą rządowe propozycje ograniczające się głównie do wprowadzenia 12-miesięcznych okresów

rozliczeniowych i ruchomego czasu pracy.

- Wprowadzenie 12-miesięcznych okresów rozliczeniowych sprawi, że wiele osób i tak nie dostanie dodatków do nadgodzin, bo formalnie ich nie będzie. Dziś w wielu firmach pracownicy tworzą komitety kolejkowe, by pracować w godzinach nadliczbowych, bo to oznacza dodatkowe dochody - mówi Janusz Łaznowski, członek Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych z ramienia NSZZ "S".

SĄD PRACY

Racja pracowników



Rośnie liczba pracowników zwalnianych z pracy z przyczyn leżących po stronie zakładu pracy. Zwolnienie grupowe to jeszcze nie koniec procedury, jeśli korzysta się z przysługujących praw pracowniczych, a pracodawca nie dopełnił wymogów. Trzeba się jednak o prawa pracownicze upominać, korzystając z broni, jaką są opinie prawne.

Przekonali się o tym zwolnieni stoczniowcy ze Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni, wygrywając kolejne sprawy z syndykiem masy upadłościowej zakładu o przywrócenie do pracy i odszkodowanie za bezprawne zwolnienie przed sądem pracy. Stoczniowcy ze Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni wygrywają przed sądem pracy sprawy z syndykiem masy upadłościowej zakładu. NSZZ „Solidarność” od początku wskazywała na nieprawidłową procedurę zwolnień (m.in. opinia prawna szefa zespołu radców prawnych ZRG NSZZ „Solidarność” dr. Waldemara Uziaka).

W kwietniu b.r. w sprawie jednej ze zwolnionych działaczek „Solidarności” w SMW Sąd Rejonowy w Gdyni IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych orzekł, że racja leży po stronie pracownika. Grupowe zwolnienia w stoczni w końcu maja 2011 r. dotknęły blisko trzystu zwalnianych pracowników, m.in. działaczy związkowych i członków „Solidarności”. Zwolnienia dotyczyły m.in. doświadczonych pracowników o wieloletnim stażu pracy, w przeszłości nagradzanych i odznaczanych za efekty rzetelnej pracy.

ROZWÓJ

Już połowa w związku zawodowym

Po około dwóch miesiącach działalności Komisji Zakładowej „Solidarności” w spółce Alba Chorzów do Związku zapisało się już 116 spośród ok. 200 pracowników fizycznych.

- Ta liczba pokazuje, że ludzie rozumieją, że w naszej firmie potrzebny jest silny związek zawodowy - mówi Ireneusz Świeca, który 29 kwietnia został wybrany na stanowisko

przewodniczącego zakładowej „Solidarności”.

Przedsiębiorstwo Techniki Sanitarnej Alba Chorzów pod obecną nazwą działa od 1995 roku i wchodzi w skład międzynarodowego koncernu Alba. Zajmuje się gospodarką odpadami komunalnymi. W Polsce oprócz chorzowskiego oddziału, spółka posiada oddziały m.in. w Dąbrowie Górniczej, Wrocławiu, Olkuszu i Tychach.



Więcej na: www.solidarnosckatowice.pl

RODZINA

Więcej dzieci, więcej dni na opiekę



zes Naczelnej Rady Adwokackiej i zgłosił tę sprawę do rzecznika praw dziecka - informuje „Dziennik Gazeta Prawna”.

Szef NRA zakwestionował art. 188 kodeksu pracy, który mówi, że pracownik wychowujący co najmniej jedno dziecko do 14. roku życia ma prawo do 2 dni płatnego urlopu w roku. Zwara podkreślił jednak, że wymiar urlopu nie zwiększa się w przypadku rodzica mającego

pod opieką dwojkę lub więcej dzieci, a taka zasada obowiązuje np. przy urlopie macierzyńskim. Zdaniem prezesa NRA przepisy naruszają więc konstytucyjną zasadę równości i powodują, że rodziny wielodzietne są traktowane gorzej niż rodzice z jednym dzieckiem.

Jak podaje „DGP”, Zwara zwrócił się do rzecznika praw dziecka, żeby podjął działania, które pozwolą na zmianę przepisów. Rzecznik zainteresował się tematem i skierował w tej sprawie pismo do Władysława Kosiniaka-Kamysza, ministra pracy i polityki społecznej.

Obecne prawo pracy dyskryminuje rodziny wielodzietne - uznał Andrzej Zwara, pre-

zes Naczelnej Rady Adwokackiej i zgłosił tę sprawę do rzecznika praw dziecka - informuje „Dziennik Gazeta Prawna”.

SZKOLNICTWO

Szkoła w Darłowie zostaje



Wojewoda zachodniopomorski uchylił decyzję rady gminy o likwidacji szkoły w Darłowie. W jej obronie w kwietniu głodowały matki kilkorga uczniów.

Przedstawiciel rządu przychylił się do argumentacji NSZZ „S”, która podkreślała, że o planowanej likwidacji szkoły nie poinformowano wszystkich rodziców i nie zwrócono się o opinię do „Solidarności”. Na-

uczyciele i uczniowie zaczęła w niej 1 września normalny rok szkolny.

- To mały sukces naszej wspólniejszej społeczności – cieszy się Danuta Czernielewska, przewodnicząca ZR Pobrżeże NSZZ „Solidarności”. – Wielki szacunek dla rodziców, nauczycieli oraz wszystkich wspierających tę sprawę.

W szkole w Darłowie uczy się około 240 dzieci. Decyzję o likwidacji jedynej publicznej placówki oświatowej w całej zachodniej części rozległej gminy Rada Gminy Darłowo podjęła 5 kwietnia. Wcześniej rodzice wielokrotnie próbowali podejmować dialog z wójtem. Bez rezultatu. Zdesperowane matki kilkorga uczniów podjęły na początku kwietnia protest głodowy w urzędzie gminy. W jego trakcie dwie z nich zostały zabrane do szpitala.

Głodówka została zawieszona 26 kwietnia po apelu biskupa o łagodniejszą formę protestu. Ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Edward Dajczak zwrócił się zarówno do głodujących, jak i do władz gminy. Jak relacjonowała wtedy Danuta Czernielewska, zaapelował o dialog i porozumienie, a głodujące kobiety poprosił, by w trosce o swoje życie i zdrowie wybrały łagodniejszą formę protestu. W związku z tym panie zawiesiły głodówkę i postanowiły wybrać się do wojewody, do którego już wcześniej apelowała NSZZ „S”. W kwietniu przed urzędem gminy pikietowali też związkowcy, przedstawiciele ZNP, nauczyciele, uczniowie i rodzice. „Ręce precz od szkoły w Dąbkach!” – krzyczeli. Więcej o proteście głodowym, który trwał w Darłowie, można przeczytać [tutaj](#).

WYWIAD

Razem można góry przenosić

Rozmowa z Danutą Czernielewską, przewodniczącą ZR Koszalińskiego Pobrżeża.

Udało się uratować szkołę. Gratulacje.

Radość ogromna, dziś co chwila odbieramy telefony z podziękowaniami. Cieszą się rodzice, nauczyciele i mieszkańcy – to nasz wspólny, mały sukces. Wojewoda uchylił obydwie uchwały dotyczące likwidacji szkoły, wziął pod uwagę nasz wniosek, w którym przytoczyliśmy argumenty nieinformowania rodziców i pominięcia „S” w procesie opiniowania. Nauczyciele pójdą do pracy, a dzieci będą miały krótszy, bezpieczniejszy dojazd.

Jak zareagowały głodujące mamy?

To dla nich duża ulga, bo głodówka, a szczególnie jej konsekwencje, to bardzo ciężkie doświadczenie. Jedna z pań powiedziała mi teraz, że to nie

sztuka głodować – sztuką jest wyjście z tej głodówki... Należy im się ogromny szacunek, bo to dzięki ich determinacji udało się szkołę uratować, zmobilizowały wszystkich dookoła.

Podkreślała Pani, że atmosfera protestu była szczególna.

Niesamowita. To najlepszy przykład tego, że razem można góry przenosić. Nauczyciele po lekcjach przychodzili do głodujących rodziców, wspierali. Kiedy pojawili się koledzy z „S” w koszulkach z napisem „I tak wygramy”, musieli zaraz te koszulki ściągnąć, bo głodujące panie chciały je założyć. Zresztą, gdyby nie zespół z „S”, służby z pewnością zmusiłyby słabe, głodujące kobiety do opuszczenia urzędu. Nie ukrywam, że to również na naszą



prośbę biskup ordynariusz Edward Dajczak zaapelował o łagodniejszą formę protestu.

Aktywna działalność „S” ma już efekty w postaci nowej organizacji.

Tak, już mamy tam Związek, w trakcie całej akcji powstało liczące kilka nauczycielek koło NSZZ „S”. Pracownicy szkoły na własne oczy zobaczyli, jak wygląda działalność Związku, przekonali się, dlatego warto do niego należeć.

RYNEK PRACY

Co czeka młodych ludzi w 2013



Fot. W.Obremski

Kolejka bezrobotnych rośnie tak bardzo, że wielu młodych w pewnym momencie ją porzuca. Przestaje szukać pracy!

Bezrobocie wśród młodych bije rekordy. Do końca 2013 r. bez pracy będzie na całym świecie ponad 73 mln osób pomiędzy 15. a 29. rokiem życia. Tym, którzy pracują,

zostają "śmieciówki" - alarmuje Międzynarodowa Organizacja Pracy.

Jeszcze niedawno wydawało się, że o pracę będzie łatwiej. Od 2009 r. bezrobocie wśród młodych zaczęło spadać i w 2011 r. zeszło do 12,3 proc. Ale opublikowany właśnie raport MOP pokazuje, że to były płonne nadzieje. Bezrobocie

w grupie nieuczących się osób pomiędzy 15. a 29. rokiem życia w 2012 r. wyniosło 12,4 proc. W tym roku wzrośnie do 12,6 proc., co oznacza ponad 73,4 mln młodych ludzi.

Choć światowa gospodarka ma powoli wychodzić z kryzysu, bezrobocie wśród młodych cały czas będzie rosła. Do 2018 r. ma wynieść 12,8 proc. Dlaczego tak się dzieje? Bo coraz mniej wspólnego mają wykształcenie i potrzeby rynku. Z jednej strony umiejętności młodych pracowników, którzy kończą szkoły, są niedostosowane do tego, czego żąda rynek. Efekt? Osobom z najniższym wykształceniem najtrudniej znaleźć pracę. Z drugiej strony rośnie armia absolwentów wyższych uczelni, którzy lądują na nisko płatnych stanowiskach.

Niepokój budzi również coraz gorsza jakość pracy. Na całym świecie rośnie liczba umów śmieciowych. Co czwarty młody Europejczyk pracuje na pół etatu, 40 proc. na umowie na czas określony.

W takich umowach nie ma nic złego, jeśli pracownik może wybrać formę zatrudnienia. Jednak tempo, w jakim rośnie liczba umów na pół etatu czy kontraktów terminowych, sugeruje, że pracodawcy dają młodym ultimatum: albo weźmą "śmieciówkę", albo w ogóle nie dostaną pracy.

Brak stabilnego zatrudnienia jest szczególnie dotkliwy w krajach rozwijających się. Mieszka w nich 90 proc. młodych całego świata, dwie trzecie z nich nie ma szans na rozwój. Tamtejsi 20-latkowie są zatrudniani na krótkie okresy, na czarno, za pensję mniejszą niż średnia krajowa.

W krajach lepiej rozwiniętych dużym problemem jest rosnąca liczba NEET-sów, czyli tych młodych, którzy nie pracują, nie uczą się, nie uczestniczą w stażach zawodowych. Średnio w państwach rozwiniętych do tej grupy należy 15,8 proc. młodych. Co szósty nastolatek nie robi nic.

Źródło: "Gazeta Wyborcza"

URZĄD PRACY

Bezrobotni po studiach bez etatu

Nigdy wcześniej w Polsce nie było tak dużo osób z dyplomem wyższej uczelni, ale bez etatu - alarmuje "Dziennik. Gazeta Prawna". - W końcu marca w urzędach pracy zarejestrowanych było 266,6 tys. bezrobotnych po studiach.

Ta liczba stale rośnie. W zeszłym roku o 8,6 proc. przybyło bezrobotnych z wykształceniem zasadniczym zawodowym, o 7,7 proc. bezrobotnych z policealnym i średnim zawodowym, a tych

z średnim ogólnokształcącym - o 6 proc.

Oficjalne statystyki nie oddają w pełni sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie osoby z wyższym wykształceniem. Jest jeszcze gorzej. Nie wszyscy posiadacze tytułu magistra bowiem rejestrują się w urzędach pracy. Nie pozwala na to ambicja lub wyjeżdżają za granicę z nadzieją, że tam znajdą płatne zajęcia.

Nie ma ofert pracy m.in. dla absolwentów filologii, historii, pedagogiki, zarządzania czy marketingu. Kurczy się

liczba miejsc pracy w oświacie. Także administracja na ogół nie przyjmuje nowych pracowników. Powodem tej sytuacji jest m.in. wydłużenie wieku emerytalnego, ponieważ etaty zostały w ten sposób zablokowane na długie lata.

Źródło: "Dziennik Gazeta Prawna"

